Nr. 222. Kraków, dnia 30 Września — Sroda. Rok 188[illegible]

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecska; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu	5 zł.	
z przesyłką pocztową w Austryi	6 „	
w cesarstwie niemieckiem	7 „	

miesięcznie:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. „Dwie drogi“.

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Z krainy ucisku.

Lublin, 18 września.

W uzupełnieniu podanej przed paru tygodniami wzmianki o poczynionych w Lublinie aresztowaniach z powodu sprawy unickiej, możemy dziś udzielić bardziej szczegółowych wiadomości. Rozkaz zarządzenia rewizyi u szewca Borysiewicza przyszedł z Warszawy, u którego został przytrzymany ksiądz jezuita, przybyły z Galicyi, nazwiskiem Szafrański. Nadto w parę dni później został przytrzymany niejaki Kostek, niegdyś kancelista sądowy. Niezależnie od tego zostali uwięzieni rozmaici ludzie z okolic, przeważnie mieszczanie z Dubienki, oraz kilku włościan z Chełmskiego i Hrubieszowskiego. Policmajster m. Lublina major Surków popadł w niełaskę u p. generał-gubernatora i został zawezwany do Warszawy dla wytłomaczenia się w powyższej sprawie. Podobno p. Surków miał zapewniać odnośne władze, że „wsio obstoit błagopołuczno“ i że agitacya unicka nie istnieje w Lublinie, a przedewszystkiem wśród miejscowego kleru katolickiego, w czem się, co do tych ostatnich, nie rozminął z prawdą. Prawdopodobnie p. Surków, któremu zresztą na chęciach nie zbywało, dostanie *ex re* tej sprawy dymisyę, a w każdym razie do nas już nie powróci. Nadto władza ma mu za złe, że będąc delegowanym do ściągnięcia protokolarnych zeznań z włościan z Chełmskiego, również pociągniętych do odpowiedzialności, wniósł do protokółów wszystko to, co ci wypowiedzieli, a mianowicie, że pierwotne swe zeznania, uczynione w Chełmie, a obwiniające ich samych i osoby trzecie obecnie stanowczo cofają, jako niezgodne z prawdą i uczynione pod grozą wysiedlenia ich i bicia. Takie zeznania włościan, protokolarnie spisane, a wysoce kompromitujące miejscowe władze administracyjne, rozumie się są bardzo nie na rękę osobom, prowadzącym śledztwo. Ale nie na tem koniec; do śledztwa w tej sprawie przysłano do Lublina urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze warszawskim, a to, jak wam już wiadomo, wywłokę galicyjskiego, syna osławionego u was hofrata Dobriańskiego, który jako *homo novus* i przybrany syn nowej swej ojczyzny „matuszki Rassiei“ — istne tu u nas hece wyprawia! Aresztuje i rewiduje rozmaite osoby, w oczach jego podejrzane (jak n. p. u ks. Przesmyckiego, rozumie się bezskutecznie), uganiając się za ludźmi w biały dzień po ulicach i mieszkaniach z watagą żandarmów i strażników ziemskich, czyniąc wzburzenie umysłów wśród dotąd spokojnych mieszkańców naszego grodu.

Poszukiwaną jest księga akt stanu cywilnego Unitów. Na skutek zrobionej u małżonków Borysiewiczów rewizyi znaleziono u nich między innemi notatkę numerów listów zastawnych. Borysiewicze nie chcieli jednak wyjawić, gdzie same listy mają na przechowaniu, naturalnie wiedząc z doświadczenia, że tacy ludzie, z ich ciężko zapracowanym groszem ceremonii robić nie będą! Udało się jednak Dobriańskiemu dojść, gdzie mianowicie ci biedni ludzie złożyli w depozyt swoje oszczędności, rewidując wszystkie księgi bankierskie w tutejszych kantorach zmiany. Na skutek tego właśnie został zbadany miejscowy inżynier Lubomir Suligowski, do którego zgłosił się Dobrianskij wraz z całą zgrają żandarmów, a w ślad za tem odbyto ścisłą rewizyę u adwokata Rogowskiego, któremu właśnie Borysiewiczowa dała do przechowania swe listy. I cóż w tem jest nadzwyczajnego lub zdrożnego, gdy przyjętym tu u nas zwyczajem złożono u adwokata pieniądze w depozyt? Ale że Borysiewicze uważani są za agitatorów sprawy unickiej, że następnie adwokat Rogowski przed rokiem bronił w Hrubieszowie sprawę kilku Unitów ze wsi Szpikołosy, za co gubernator lubelski udzielił mu osobiście *malam notam* na skutek zlecenia p. generał-gubernatora; wszystko to razem wzięte ściągnęło na najspokojniejszego człowieka silne podejrzenie. Gdy jednak uczyniona rewizya prócz listów zastawnych, nic wykryć nie zdołała, pozostawiono go dotąd w spokoju, pieniędzy jednak Borysiewiczów, choć nie stanowiących dowodu rzeczowego w samej sprawie, p. Dobrianskij nieomieszkał pochwycić, nie dając nawet adwokatowi właściwego z odbioru kwitu. Nadto zabrano u Rogowskiego służącą do aresztu, którą dopiero na drugi dzień wypuszczono. Widocznie mieli nadzieję, że coś z niej wydobyć będą mogli przeciwko jej panu. Również badano podstępnie służącą Suligowskiego. Rozumie się to wszystko naprożno, bo z palca trudno coś wyssać.

Słowem kochany Dobrjański hece tu u nas wyprawia, — tak n. p. mając bezzasadne podejrzenia o udział w sprawie unickiej niejakiego tu p. Nakoniecznego, pisarza sądu gminnego, konsystującego na przedmieściu Wieniawa, piśmiennie zażądał od tutejszego prezesa zjazdu sędziów pokoju Ryznicza, by go natychmiast oddalił ze służby. I cóż — powiecie — p. prezes bez szemrania i sprawdzenia słuszności zarzutów wykonał zlecenie jakiegoś nędznego urzędnika administracyjnego, a niezależność sędziowska poszła w kąt! Biedny ów pisarz, człowiek cichy i pracowity, nagle znalazł się bez kawałka chleba z ośmiorgiem dzieci.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że wszelkie areszta i rewizye odbywa p. Dobrjański bez udziału władz sądowych, a mianowicie prokuratora, jak to chce mieć prawo, które w rządzie rosyjskim na papierze tylko egzystować może. Jednakże prokurator lubelski, jak nas poinformowano, miał się zdobyć na odwagę, sporządzając w więzieniu protokół, w którym zaznaczył, że znalazł kilka osób aresztowanych bez udziału właściwej władzy sądowej i bez odpowiedniego o takiem zatrzymaniu postanowienia i niezwłocznie o tem doniósł prokuratorowi warszawskiej izby sądowej, lecz nie odebrał dotąd odpowiedzi. Takie wymowne milczenie ze strony najwyższej władzy nadzorczej, ustanowionej do przestrzegania ścisłego wykonywania formalności prawnych — jakby potakujące bezprawiu, zaprawdę dużo daje do myślenia.

Borysiewicz i ksiądz jezuita zostają dotąd w Lublinie pod ścisłym aresztem, Kostek zaś dla niewiadomych nam przyczyn został już wyekspedyowany pod eskortą do Warszawy. Rodzi się tu jednak ciekawa kwestya prawna, co tym panom może być za to, gdyby nawet im dowiedzionem było, że unitom, którzy na prawosławie nie przeszli, dopomagali do spełnienia ich obrządków religijnych? Kodeks karny rosyjski nie przewiduje podobnego rodzaju przestępstwa, gdy nawet bałwochwalcom pozwala wyznawać swoją wiarę i swobodnie spełniać obrządki religijne. Rozumie się, że na światło dzienne tej sprawy nie wywloką i obżałowanych pod sąd nie oddadzą. Skończy się więc na tem, co się stale praktykuje u nas — zeszlą biedaków gdzieś daleko na wschód, tak zwanym „porządkiem administracyjnym“, czyli inaczej mówiąc w drodze samowoli administracyjnej. Ale czy też będą mieli prawo uczynić to z owym księdzem, obywatelem austryackim, którego mogliby tylko odstawić do granicy austryackiej? Zdaje się, że i na to pytanie należy dać twierdzącą odpowiedź, wobec tego że dla Rosyi i krzyżackich Prusaków prawo międzynarodowe nie istnieje.

W końcu warto nadmienić o smutnym wypadku, jaki się wydarzył pod Brześciem Litewskim w czasie oczekiwanego powrotu cara z Kromieryża. Jeden z licznych żołdaków, postawionych wzdłuż całego toru kolejowego, kędy tylko miał przejeżdżać car, wystrzałem z karabinu zabił pomocnika zawiadowcy stacyi, który zapomniawszy o umówionem haśle, wyszedł na tor kolejowy dla sprawdzenia, czy wszystko w należytym porządku. Pozostawił wdowę i kilkoro drobnych sierót. Biedna ofiara do dzikości posuniętej ostrożności przy przyjeździe miłościwie panującego nam cara!

„Honorowy głos“.

Pan Michał Czajkowski, zamieszkujący obecnie w Kijowie, napisał, jak donosi *Warszawskij Dniewnik*, list do prof. Kirejewa w Warszawie, który zamieściła w nr. 10 *Ruś* p. Aksakowa.

Otóż w tym ciekawym liście eks-dowódzca kozaków ottomańskich — ów znany kiedyś Sadyk pasza — pisze co następuje:

„Celem do którego dążyć powinniśmy, jest zupełne zlanie polszczyzny ze sławiańszczyzną i uwolnienie ducha polskiego od naporu katolicyzmu. Katolicyzm to odrywa Polaków od Słowiańszczyzny i od Wschodu, a popycha ich na Zachód w objęcia łacinizmu.... Długoletnie ciężkie doświadczenie przekonało mnie, że Polska może się stać szczęśliwą tylko w bratnim związku z Rosyą, to jest w najabsolutniejszem zlaniu się z tem mocarstwem...“

„Głównym wrogiem tego planu, o przeprowadzenie którego starał się już król Jan Kazimierz(?), główną przeszkodą, o którą dotąd rozbijają się naturalnie sympatye i zdrowy zmysł Sławian-katolików — to katolicyzm. Powinniśmy, jak już nieraz wypowiedziałem, starać się gwałtem o to, żeby usunąć od Polaków te wpływy szkodliwe. Ma się rozumieć nie wypada przytem obrażać „ich“ przeszłości narodowej, nie trzeba poniżać „ich“ narodowej dumy.

„Miał słuszność poeta starożytny, gdy powiedział:

„Jak pszczółka z gorzkich kwiatów miodu nie robi

„Tak przyjaciela złością nikt nie przysposobi“.

„Po upadku Napoleona I., Polacy ze szczerym zapałem garnęli się pod sztandar Aleksandra I i gdyby rząd był się wtedy zajął nałożeniem wędzidła na katolicyzm, a przynajmniej gdyby był lepiej pilnował jego przedstawicieli, do powstania w roku 1830 nigdy by było nie doszło.

„W katolicyzmie i tylko w katolicyzmie tkwi przyczyna nienawiści Polaków do Rosyi — i do Sławiańszczyzny(?...) — katolicyzm to jedyna przeszkoda do urzeczywistnienia się idei sławiańskiej“.

Do tego ciekawego listu p. Czajkowskiego, ex-Sadyka paszy, taką, jak pisze *Warszawskij Dniewnik* dołącza, pan Kirejew adnotacyę:

„Nikt zapewne nie posądzi autora tego listu o brak przywiązania do swej ojczyzny(?). Dowiódł on jej na polu bitwy, dowodzi i teraz, wypowiadając swe przekonania, bez względu jakie skutki może dlań mieć jego szczerość. Daj Boże, żeby takie.... honorowe głosy odzywały się jak najczęściej.

„Otóż to ostatnie pobożne życzenie zostanie jak przypuszczać trzeba tylko... pobożnem życzeniem...“

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z Brodów piszą nam:

„Komitet przedwyborczy tymczasowy z powodu rozpisanego wyboru uzupełniającego posła z miasta Brodów ukonstytuował się obierając p. Franciszka Aldofa przewodniczącym, p. dr. med. Pawła Goldhabera zastępcą przewodniczącego a dr. Henryka Starzewskiego sekretarzem. Szanse ma jedynie kandydatura p. Ottona Hausnera, który tylekrotnie znakomite zasługi około miasta naszego położył i o żadnej innej kandydaturze nawet mowy nie będzie, jeźli p. Otton Hausner nasz mandat zechce przyjąć“.

Dziennik Polski donosi, że w Stanisławowie obok kandydatury dra. Alfreda Zgórskiego, o której już donosiliśmy, pojawia się obecnie kandydatura dr. Jana Czerwińskiego z Fürstenhofu wszakże pierwsza stoi tak silnie, że nie potrzebuje obawiać się współzawodnictwa. Że wybór dra Zgórskiego byłby dobrym dla Sejmu nabytkiem — dowodzić nie potrzebujemy.

Wydalanie Polaków z Prus.

Berliński *Tageblatt* wyraża wielką radość z powodu dekretu banicyjnego, jaki podobno wręczone hr. Zamoyskiemu z Kurnika. „Że temu panu, pisze nienawistny nam dziennik, w jego praktykach przeszkodzono, nikt zapewne w Niemczech nie będzie się martwił“. Zbrodnią, jakiej się dopuścił hr. Zamoyski według *Tageblattu* było to jedynie, że przy swojej zamożności w gotówkę wykupywał ze szczególnem zamiłowaniem gospodarstwa chłopskie z rąk niemieckich i wydzierżawiał następnie chłopom polskim. Stąd wielka a głupia uciecha z wydalenia hr. Zamoyskiego. Bo czyż to nie głupota robić komuś zbrodnię z czynu, dozwolonego obowiązującą dotąd ustawą z d. 28 maja 1874 r., według której każdemu cudzoziemcowi wolno nabywać w państwie pruskiem własność ziemską a tem samem i na niej przebywać.

Dyrekcya dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, w dniu 24 b. m. wydała polecenie zawiadowcom i kasyerom pogranicznych z Prusami stacyj a mianowicie stacye w Aleksandrowie i Sosnowcu, aby wszystkim przymusowym z Prus wychodźcom rosyjskim poddanym, wydawać bilety po cenie dla wojska, to jest po $^{9}/_{28}$ kop. za wiorstę (do Warszawy 96 kop.), pakunki zaś liczyć od każdego puda i wiorsty po $^{1}/_{12}$ w osobowych i po $^{1}/_{40}$ kopiejek w towarowych pociągach. Jakiż to wstyd dla dyrekcyi kolei Karola Ludwika, która odmówiła wszelkiej zniżki dla nieszczęśliwych wygnańców.

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi.

napisał
Dr. Ernest Bandrowski.

(Ciąg dalszy.)

Jakkolwiek suma, na potrzeby muzealne przeznaczona, w ogólności wcale jest okazałą, toż rząd uznaje potrzebę zwiększania jej, a głównie podnosi potrzebę subwencyonowania muzeów prowincyonalnych, znajdujących się w pobliżu państwowych lub fachowych szkół przemysłowych.

Po muzeach przyjdzie kolej na stacye doświadczalne, dla których preliminowano 10,080 (w całości prawie na stacyę doświadczalną dla przemysłu skórnego i takąż dla przemysłu fotograficznego w Wiedniu.)

Usługi, jakie stacye doświadczalne przemysłowi oddać są w stanie, powszechnie są znane. Zadaniem tych stacyj jest udzielanie przemysłowcom fachowej oceny wartości materyałów przemysłowych. Te instytucye mają gotowy grunt w państwowych lub fachowych szkołach przemysłowych i z nich na przyszłość z pewnością się wyłonią, jak to się już stało poniekąd w szkołach państwowych w Bielsku i Libercu (stacye doświadczalne chemiczne), nadto w szkołach fachowych w Steyr (stacya dla przemysłu żelaza) i Ferlach (stacya dla wyrobu broni). W obec tego nie ulega wątpliwości, że rubryka „stacye doświadczalne“, utrzymywać się będzie stale, ale z coraz to wyższemi cyframi w budżecie.

Stałemi również będą rubryki:

a) Stypendya przeznaczone dla skończonych uczniów szkół przemysłowych w celu dalszego fachowego kształcenia 5000 złr.;

b) przybory i środki naukowe dla szkół fachowych i wieczornych 20,000 złr.

Mały na razie wydatek stanowią subwencye dla rozmaitych towarzystw, podniesienie przemysłu mających na oku. Na ten cel przeznaczono bowiem tylko 3,750 złr., ale wątpić można, czy kwota na ten cel poświęcona i nadal tak nisko wypadać będzie.

Ostatnią nareszcie pozycyę stanowi wydatek na kształcenie nauczycieli szkół przemysłowych. Pozycya ta ma w szkolnictwie przemysłowem doniosłe znaczenie, przeto godzi się poświęcić jej słów kilka. Szkoły wieczorne, których znajduje się w monarchii najwięcej[1]) i które oczywiście

[1]) Obok owych 145 szkół wieczornych, utrzymywanych całkowicie lub częściowo ze skarbu pań-

---

7)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest, trzeba wierzyć... Ale dajże moją wiarę ludowi! trzeba wiele a wiele, aby krzywdy doznane wybaczyć lud nie pójdzie za nami dla tego właśnie, że nie wierzy, abyśmy pragnęli dla niego dobra, on jak dziecko bierze sprawy sercem, a nie rozumem.

— Nie przesadzaj, nie przesadzaj! — mówił Janek. — Wiesz przecie, że obiecywaliśmy wiele ludowi, a nigdy nic nie dawali, że z kozactwem na Ukrainie obchodzono się jak z dzieckiem, któremu, kiedy się już nadto rozkaprysiło, obiecywano złote jabłka, a kiedy się uspokoiło, nic nie dawano; teraz dzieje się właśnie odwrotnie: nie obiecując wiele, oddajemy mu ziemię na własność i kasujemy pańszczyznę! Być może, że będzie wahać się, ale potem pójdzie za nami niezawodnie.

— Kto wie — odrzekł zamyślony Pawełek — co się stanie? Lud zawaha się, a jeżeli wróg potrafi wyzyskać to wahanie się, jeżeli szepnie ludowi, że jest to lacka sztuka, jedna z takich, jakiemi go oddawna nęcono i kołysano, jeżeli zbliży chwilę usamowolnienia i to, co my dać obiecujemy, da w istocie?... Co wtenczas stanie się?... Taki ciemny lud, jak u nas, słuchał zawsze głosu silniejszego, powodował się silniejszej dłoni; kto go ujmie i pociągnie za sobą, po tej stronie będzie zwycięztwo.... Gdyby ten lud dojrzałym był do samodzielnego politycznego życia, może, pokazując mu lepszą przyszłość, zdołalibyśmy go przeciągnąć na swoją stronę obietnicą jakiejś politycznej unii... wówczas zwycięztwo byłoby po naszej stronie. W każdym innym razie rzecz problematyczna....

Jasiek podniósł się z siedzenia, ściskając i całując głowę Pawełka, mówił wesoło:

— Oj ty głowo kozacka, głowo! Ty kozackim zwyczajem chowasz żmiję za pazuchą, a choćby ci lach serce oddał, jeszcze będziesz wątpił, czy ci cudzego serca nie daje w miejsce swego! Wiem przecież, że złotą masz duszę, że niedowiarstwo twoje nie przeszkodzi ci stanąć tam, gdzie głos obowiązku i sumienia wszystkich Polaków powoła.

— Mój Janku! wątpić o tem nie możesz.... Ja, rozważając i wątpiąc, nie zapieram się najuczciwszej sprawy. Sprawa Polski—to sprawa wszystkich ludów, które niegdyś Polskę stanowiły; z nimi Polska upadła, z nimi powstać musi i być potężną i wielką. Gdzie pójdą wszyscy, gdzie ty pójdziesz, tam i ja pójdę — a czas pokaże, po czyjej stronie była prawda.

— A więc zgoda — zawyrokował Janek — a teraz chodźmy przejść się trochę, bo dyabelnie zagadaliśmy się i zasiedzieli.

— Chodźmy.

Wyszli obaj; przeszli przed kolumny ganku uniwersyteckiego i pociągnęli wzdłuż włodzimierskiej ulicy ku pomnikowi Ireny. Widać było zdaleka, że zbliżywszy się ku ulicy kadeckiej, skręcili się na Kreszczatyk, ów Graben kijowski i w tłumie zginęli.

Pawełek nie należał do rzędu optymistów, wierzących ślepo, aż do zapomnienia się, w skuteczny koniec walki, która miała się rozpocząć na Ukrainie solidarnie z całą Polską, ale też i nie wypowiadał się nigdy tak stanowczo, jak podczas owej wieczornej rozmowy. On czuł i wierzył z innymi, że do starcia się z Rosyą przyjść musi, ale nie myślał aby to nastąpić miało tak szybko, nie wierzył, aby tę walkę można było prowadzić skutecznie przy pomocy tylko wyłącznie szlacheckiego żywiołu. Szlachta stanowiła wprawdzie wielką siłę moralną, ale do walki potrzebną była jeszcze siła pięści: tę miał dać lud w Królestwie, na Litwie i Ukrainie... Ci, którzy pośród niego pracowali dla sprawy polskiej, wierzyli sami z niewypowiedzianą lekkomyślnością w pomoc tego ludu, w czynny udział jego na korzyść Polski, i lekkomyślność ta, gorąca wprawdzie i szlachetna, udzielała się całemu zastępowi młodych sił, które miały przewodniczyć ruchowi.

Nazajutrz powtórzyły się jeszcze spory przyjaciół, ale mające już cechę wyjaśnień i zastrzeżeń; dwa kierunki wręcz sobie przeciwne, były jednak sformułowane jasno: Janek był duszą i ciałem szlachcicem, nic więc dziwnego, że z pewnem marzycielstwem oddawał się myśli politycznego odrodzenia w danej chwili, że wierzył w nie i ufał; dla Pawełka były to rzeczy wątpliwe. U niego nie było przeszłości, ktoraby go unosiła, nęciła swoją barwą, życiem świetnem, wielkością; dziecko ludu, który sympatyi, kaprysowi i uporowi przypadkowego przyjaciela, jakiego znalazł w Janku, zawdzięczał swoje wyniesienie się po nad sferę słomianej rodzicielskiej chaty; obcy od wielu pokoleń wszelkim politycznym marzeniom, na budzącą się sprawę polską patrzył trzeźwiej, umiał dobrze klasyfikować i oceniać wszystkie czynniki, mające wziąć udział w tej walce. Wychowany w polskim domu, wykarmiony myślami o jej wielkości, o potrzebie wybicia się na wolność, pokochał nową ojczyznę swoją, ale nie zaparł się on przez to chaty wieśniaczej, ojcowskiej siermięgi, prastarej matczynej namitki, zdobiącej w dzień świąteczny ukochaną głowę. Może marzył w młodej swej duszy o wspólnej kiedyś dla wszystkich ich ojczyznie — Polsce: marzył, że Polska, dobijająca się wolności po długich latach, uszanuje pracowite ręce rusińskiego ludu, który jak niewolnik dla pana, pracował długo, bezwiednie, dla Polski, dla jej dobra materyalnego; marzył, że może kiedyś Polska, zdobywszy tę wolność utraconą, użyje jej rozumnie i godziwie... a wtedy... wtedy....

Czas ten się zbliżał, głośno mówili wszyscy o tem: on jeden wątpił, on myślał w cichości, że „lud się zhańbi może“....

Śród takich marzeń żył, pracował, uczył się.

Sala zbiorowa w uniwersytecie w Kijowie jedną stroną swoją wychodzi na ogród botaniczny. W tej obszernej sali zgromadzała się młodzież przed rozpoczęciem wykładów i załatwiała w niej swoje sprawy, odbywała narady, zgromadzenia i t. p. Z obu stron sali były wnijscia do audytoryum.

Pawełek, wszedłszy do sali, przeszedł się parę razy, szukając okiem Janka, gdy go właśnie spostrzegł stojącego wielkiem oknie, wychodzącem do ogrodu botanicznego, i rozmawiającego z tym samym panem, którego widział onegdaj, a który miał być „urzędnikiem rządu narodowego“, przysłanym na Ukrainę w tajemnej misyi.

Rząd rosyjski zwracał wprawdzie uwagę na licznych emisaryuszów i wysłańców wpół-tajemniczo podróżujących od wioski do wioski po kraju, ale z widoczną powolnością zapatrywał się na tak zwane patryotyczne ruchy społeczności naszej, lekceważąc je, lub może będąc w istocie naówczas skłonnym do pewnych drobnych ustępstw na korzyść polskiej narodowości, czego już poniekąd dał dowód, pozwalając wykładać lekcye polskiego języka i literatury w szkołach kijowskich i innych.

Pawełek spostrzegłszy owego pana, nie zbliżał się, nie chcąc umyślnie przeszkadzać rozmowie.

Zdaleka widział, że był to mężczyzna średnich lat, który dawno minął już trzydziestkę, piękny, blady, o ciemnych włosach, nieco fantastycznie w nieładzie rozrzuconych; rozmawiał z żywą bardzo giestykulacyą, tak, że zwracał uwagę na siebie zarówno elegancyą, swobodą i żywością ruchów, jak również pięknym, mazowieckim akcentem mowy, prawdziwie warszawskim, która odbijała większą harmonijnością od chropawej nieco, trochę twardej ukraińskiej wymowy.

W tej chwili, kiedy Pawełek, czekając końca rozmowy, przechadzał się po sali, zawołał nań Daniłowicz.

Pawełek zbliżył się.

— Pozwoli pan przedstawić sobie mego przyjaciela i kolegę, a również socyusza z pomieszkania — rzekł: Pan Paweł Bulba!

— Prokop.

Podano sobie ręce.

— Bardzo mi przyjemnie.... Sądzę, że przyjaciel pana Daniłowicza, o którym tak wiele dobrego słyszałem, będzie i moim przyjacielem.... Ja jestem w ogóle przyjacielem wszystkich młodych ludzi.

Pawełek na ten potok komplementów skłonił się obojętnie, grzecznie, ale chłodno i nic nie odpowiedział.

Zachowanie się Pawełka nie uszło uwagi eleganckiego warszawiaka.

(D. c. n.)

jak najtaniej muszą być urządzone — nie posiadają nigdzie osobnych nauczycieli — a tylko zaprasza się do nich nauczycieli z innych szkół, najczęściej ludowych. Jednakże nauczycielom tym brak niejednokrotnie wiadomości z dziedziny nauk technicznych — a jeszcze częściej brakuje im metody udzielania tychże nauk Braki te mogą ci nauczyciele uzupełniać podczas t. zw. kursów wakacyjnych (Ferialcurse), które rokrocznie odbywają się podczas dużych wakacyj w państwowych szkołach przemysłowych pod kierunkiem odnośnych profesorów. W roku 1885 kursa takie odbywały się w szkołach: w Gracu, Insbruku, Pradze, Libercu i Bernie, a kosztowały złr. 6600.

Podobne kursa fachowe lub pedagogiczno-dydaktyczne, bywają urządzane dla nauczycieli szkół fachowych, na co przeznaczono w r. 1855 razem 10,000 złr. Nareszcie kształcenie nauczycieli szkół przemysłowych w ogólności za pomocą podróży naukowych kosztowało 8300 złr.

I tutaj można powtórzyć to samo, co przy pozycyach poprzednich: jeżeli znacznie się nie rozszerzą, to z pewnością nie znikną z widowni.

Oto krótki pogląd na gospodarczą część szkolnictwa przemysłowego, z którego widać, że dzisiejsze szkolnictwo przemysłowe pochłania już dość znaczne ofiary, a równocześnie obejmuje w sobie dosadne motywa do żądania dalszych ofiar w przyszłości. — Ale jak już wyżej nadmieniłem, ofiary te są nieodzowne, nieuniknione, jeżeli w podjętej pracy nie ma się ustać w połowie drogi. (D. n.)

Sprawy bulgarskie.

W dziennikach rosyjskich objawiły się dwa przeciwne prądy w ocenianiu przewrotu, dokonanego na półwyspie Bałkańskim. Jeden, z *Mosk. Wied.* na czele, wprost potępia ks. Aleksandra, drugi liczniejszy pod wodzą ognistego *Świeta* kruszy kopię za jedność bulgarską.

Pogląd *Mosk. Wied.* zasługuje na uwagę. Zkąd przyszło do głowy milicyi bulgarskiej zaprzysięgać wierność księciu bulgarskiemu? — zapytuje się Katkow. Widocznie otrzymała wskazówki z Sofii, że to wchodzi w politykę teraźniejszą księcia Aleksandra. Ks. bulgarski „sam“ udał się do Filipopola i mianował Polaka Iwańskiego miejscowym komisarzem. A więc książę stanął na czele ruchu w chęci wyzyskania wypadków na swoją korzyść. W manifeście swoim książe powiada: „Z Bożej łaski i woli narodu“. *Pronunciamento* było więc obliczone nie tyle na połączenie Rumelii, ile na skierowanie ruchu na korzyść księcia. Cóż teraz ma uczynić zgromadzenie narodowe bulgarskie? Zażądają odeń naprzód pieniędzy na przyprowadzenie do skutku mobilizacyi. Zgromadzenie zwołuje się widocznie tylko *pro forma*; pozwalają mu wywiesić flagi i wołać wraz z innemi: „niech żyje zlanie się Rumelii z Bulgaryą!“ bez troski o to, co z tego wyniknie. Zmobilizować armię bulgarską i wziąć w rękę milicyę bulgarską, rzecz nie trudna wcale — ale co potem? Wypada przypuszczać, iż książę, popierając ruch filipopolski, liczy na to, że mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, uznają fakt dokonany i że Turcya pomimowoli zgodzi się z taką decyzyą. Jeżeli książe tak myśli, to widocznie ma do tego pewne podstawy. Obecnie w Londynie, w Wiedniu, w Berlinie i w Petersburgu nie myślą o zmianie traktatu berlińskiego. Wypada więc mniemać, iż książe bulgarski działa, jak powiadają Niemcy, *auf eigene Faust* — nie troszcząc się wcale o następstwa. Jeżeli tak, to taki krok księcia byłby ryzykiem o to, czy się da wziąć „wszystko“, czy też stracić i „swoje“. W traktacie San-Stefańskim Rosya sama chciała Bulgaryi połączonej z portami na morzu Czarnem i Egejskiem. Rosya przeto nie może nic mieć przeciwko obrotowi sprawy, której niebezpieczeństwo zaznaczała od początku twierdząc, że rozdział Bulgaryi i Rumelii będzie źródłem niezgody i zatargów na Wschodzie. Ale rzecz inna, sposób i forma takiego połączenia i czy ono „teraz“ na czasie. Rosya, powtarzamy, nie może nic mieć przeciwko połączeniu, ale dla niej nie jest obojętnem kto i w jakich warunkach tego dokona. Był czas, w którym doradzaliśmy połączenie obu prowincyj i oddanie rządów generał-gubernatorowi Rumelii, który zarazem byłby księciem bulgarskim. Dlaczegóż i teraz nie urządzić rzeczy w ten sposób? Czas już zerwać z polityką półśrodków, gubiącą tylko wyswobodzoną przez nas krainę i wywołującą ciągłe zatargi na Wschodzie i chwianie się tam *prestige* Rosyi. Dzięki tej polityce półwysep Bałkański jest przedmiotem zabiegów najróżnorodniejszych intryg“.

Na te wywody *Mosk. Wied.* tak odpowiada *Świet*:

„Nie jest-że zupełnej pogardy godnem takie traktowanie sprawy, dla której naród rosyjski przelewał obficie krew swoją w roku 1828 i 1829 pod wodzą Mikołaja i w 1877—1878 pod wodzą Aleksandra II? Cały naród nasz bił się za tę sprawę ze swymi monarchami na czele i ze wszystkimi członkami domu panującego, a jeden z członków tego domu, rodzony wnuk cesarza Mikołaja, syn ukochanej przezeń córki, dał głowę swoją za tę sprawę na polu bitwy! I teraz oto, kiedy ta święta sprawa w dalszym swym postępuje rozwoju, daje się słyszeć jakby z pod ziemi stłumiony głos zgrzybiałego starca, nawołujący do oddania Bulgarów tureckiej władzy!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września

Do wczorajszych telegramów o posiedzeniach obu Izb Rady państwa nie mamy nic do dodania — wyczerpały bowiem przedmiot całkowicie. Następne posiedzenie Izby poselskiej, na którem dokonany będzie wybór prezydenta, odbędzie się w piątek. Wybór Exc. Smolki jest zapewniony.

Wrażenie mowy tronowej jest rzeczywiście odpowiednie temu, cośmy pisali wczoraj, że ani opozycyi nie pobudzi do gwałtownej krytyki, ani nie zentuzyazmuje rządowej partyi. Dość przeczytać wczorajszy artykuł *Czasu* w którym nie ma ani części tego entuzyazmu, z jakim dziennik ten witał przy innych sposobnościach enuncyacye rządu.

Z Buda-Pesztu nadchodzą do Wiednia ciekawe doniesienia, w których może być wiele fantazyi, ale też nie są one bezwarunkowo pozbawione prawdopodobieństwa. Opowiadanie to osnute jest na fakcie nieobecności hr. Juliusza Andrassy'ego na posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów. Ponieważ ex-minister żadnego posiedzenia Izby nie opuszczał, przeto nieobecność jego zwróciła uwagę, i zaczęto opowiadać co następuje: Dnia 27 bm. miał hr. Andrassy bez rozgłosu wyjechać do Wiednia, gdzie wczoraj konferował z cesarzem, który z tego powodu nie wziął udziału w polowaniu z gościem swoim, królem saskim. Przedmiotem konferencyi miało być ni mniej ni więcej tylko objęcie ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Andrassy'ego, a to z powodu, że wdrożona przez niego polityka bośniacka stanęła znowu na porządku dziennym. Kwestya ponownego objęcia ministerstwa przez hr. Andrassy'ego miała być już poruszoną w czasie zjazdu w Skierniewicach. Prawdopodobnie jednak dymisya hr. Kalnoky'ego jeszcze nie zaraz nastąpi, ponieważ wysokie koła polityczne w Austryi chcą wyczekiwać wyjaśnienia sytuacyi w Serbii, zanimby się przystąpiło do wyruszenia na Salonikę, jest bowiem możliwe, że potrzebnem będzie jakieś wmięszanie się w sprawę serbską. Jak tylko w Serbii sytuacya się wyjaśni, powołanym będzie hr. Andrassy do steru, ażeby dokonać rozpoczętej przez niego polityki bośniackiej.

Tyle depesza z Pesztu. Fakt, że cesarz nie towarzyszył swemu gościowi na polowaniu w Styryi, pomimo znanej gościnności i znanego zamiłowania w polowaniu, dowodzi, że ważne sprawy musiały go zatrzymać w Wiedniu. Że w chwili takiej jak obecna cesarzowi może być bardzo pożądaną rada takiego doświadczonego polityka, który brał czynny udział w sprawach, będących zawiązkiem dzisiejszych na Wschodzie zawikłań — jest to bardzo zrozumiałem. Od tego jednak do objęcia teki może być jeszcze bardzo daleko.

W sprawie bulgarskiej hasło dnia opiewa: konferencya. Nie ma to jednak być konferencya po wszelkiej formie, mająca powziąć jakie uchwały lub zawrzeć formalne układy, ale narady „akademickie“ ambasadorów mocarstw w Konstantynopolu dla wymiany zdań i wyjaśnienia sytuacyi europejskiej. Na miejsce obrad wybrano Konstantynopol, ażeby dać tem dowód zaufania Turcyi i uznać jej głos ważny w sprawach wschodu. Na wiele jej się to uznanie nie przyda, bo wiadomo, że sami uczestnicy konferencyi mają różne apetyty do zaspokojenia na koszt Turcyi. Te wstępne narady dyplomacyi europejskiej mają się ograniczyć wyłącznie do sprawy bulgarskiej. W Londynie sądzą, iż prawdopodobnem jest nadanie zjednoczonej Bulgaryi takiego, prawie całkowicie niezawisłego stanowiska, jakie ma Egipt.

Nowoje Wremia dokonało ciekawego zwrotu. W artykule, którego treść telegrafują do dzienników wiedeńskich, przemawia dziennik ten za ścisłem porozumieniem między Rosyą a Austryą, jako dwoma największemi państwami sławiańskiemi — Ponieważ Sławianom w Austryi dobrze się dzieje, przeto mogą między temi państwami istnieć takie same stosunki, jak między Anglią a Stanami zjednoczonemi. Tylko między Rosyą a Niemcami istnieje różnica rasy i walka zatem jest nieunikniona. Czy też *Now. Wrem.* pisząc, że „w Austryi Sławianom dobrze się dzieje“ nie zastanowiło się choć chwilę nad tem, jak się dzieje Sławianom w Rosyi? To przypomnienie stosunków austryackich jest ze względu na położenie Polaków i Rusinów w Rosyi nieco ryzykowne.

Od dawna już uwierzytelnieni przy dworze petersburskim reprezentanci mocarstw, jak donoszą z Petersburga do *N. fr. Presse*, nie rozwijali takiej żywej czynności, jak obecnie z powodu przewrotu w Wschodniej Rumelii. Codziennie odbywają się narady ambasadorów z p. Wlangali, zastępcą p. Giersa, o których wyniku dokładnie zawiadamiany bywa zastępca nieobecnego posła tureckiego Szakir-pasza. Z tego można wnosić, iż rząd rosyjski wcale nie myśli działać na własną rękę w sprawie bulgarskiej, jak tego z niektórych stron żądają. Sfery rządowe mniej tem są dotknięte, iż ks. Aleksander bulgarski działał bez zezwolenia Rosyi, ile raczej zerwaniem traktatu berlińskiego, które pociągnąć może za sobą krwawe starcia — których Rosya wszelkiemi sposobami pragnie uniknąć. Społeczeństwo rosyjskie z wielkim spokojem oczekuje rezultatu wypadków w przekonaniu, iż mocarstwa dadzą swą sankcyę połączeniu Wschodniej Rumelii z Bulgaryą. O zbieraniu składek dla Bulgarów, jak donosiły niektóre dzienniki rosyjskie, nie ma nawet mowy.

Nowoje Wremia przemawiając za koniecznością porozumienia się mocarstw zainteresowanych w sprawach bałkańskich wypowiada życzenie, aby dyplomaci wyrzekli się właściwej sobie powolności, wynikającej z „zyskiwania na czasie“. Łatwo bowiem stać się może, że zwłoka sprowadzi nowe zawikłania na półwyspie bałkańskim. Okoliczności zniewolić mogą króla Milana do czynnego wystąpienia w celu przyłączenia do Serbii Bośni i Hercegowiny, rząd grecki może wraz z Portą protestować przeciw zjednoczeniu Bulgaryi z Rumelią, nie mówiąc już o Macedonii i Albanii, gotowych do powstania. Wreszcie Porta obsadzić może wojskiem Bałkany. Wszystko to obrócić może w niwecz prace dyplomatów.

Now. Wremia i *Nowosti* stanowczo niemal twierdzą, że przwrót dokonany w Filipopolu był dziełem Anglii. Zdaniem *Nowosti*, ks. bulgarski z okazyi małżeństwa swojego brata z księżniczką angielską, miał sposobność wejść w bliskie stosunki z angielskimi mężami stanu i prawdopodobnie zdołał przekonać się o zmianie zapatrywań konserwatystów angielskich. „W każdym razie, rzecz dziwna, że margrabia Salisbury i jego agenci widocznie zupełnie zmienili swój pogląd na ustrój półwyspu Bałkańskiego, potrzebny dla zabezpieczenia pokoju Europy i interesów Anglii. Konserwatyści angielscy, jeszcze tak niedawno temu, tak stanowczo występowali przeciw zjednoczeniu Bulgaryi, że obecne ich sympatyzowanie z przewrotem bulgarskim może wydawać się conajmniej zagadkowem i naturalnie budzi się podejrzenie, czy nie myślą oni skorzystać z niego dla wzniecenia całej kwestyi wschodniej w nadziei, że pożar na półwyspie Bałkańskim da im w Europie sprzymierzeńców, o których się dotąd napróżno dobijali“.

Do Londynu donoszą, że Porta zwraca silne oddziały wojsk ku Macedonii i na granicę grecką, zapewniając jednak, że są to tylko środki ostrożności.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

(Dziewiąty dzień rozprawy.)

Kraków, 29 września 1885.

Z początkiem posiedzenia zabiera głos prokurator pan Łoziński, ażeby przedstawić przysięgłym fakta, które prokuratorya za stwierdzone uważa. Zwróciwszy uwagę przysięgłych na trudność zadania, które ich oczekuje, i przypomniawszy im ich obowiązki, zastanawia się prokurator nad zbiegiem niezwykłych okoliczności, towarzyszących zbrodni. Popełniono ją z rzadkiem okrucieństwem, pastwiono się nad ofiarą, a całe dzieło dokonanem zostało według dobrze obmyślanego planu.

Ażeby usunąć wątpliwości podniesione w motywach najwyższego trybunału, omawia prokurator szczegółowo pozorne sprzeczności zawarte w orzeczeniach obu lekarzy sądowych, którzy wykonali sekcyę na zwłokach Franki. Dr. Bieliński nie mógł dostrzedz wielu szczegółów, które chirurg Meidl opisuje w protokóle, gdyż Meidl robiąc sekcyę własnoręcznie, widział wszystko wyraźniej i dokładniej. Protokół sekcyi w zestawieniu z orzeczeniem wydziału lekarskiego, musi nas utwierdzić w przekonaniu, że Franka Mnichówna została w pewną niedzielę adwentu zamordowaną i że zwłoki jej przeniesiono następnie w miejsce, w którem je w trzy miesiące później odkryto.

Zbrodni tej dokonał mieszkaniec Lutczy, gdyż człowiek obcy nie traciłby czasu na przeniesienie trupa do parowu. — Czyż jednak lud wiejski jest zdolnym do takiej zbrodni? Ile razy dowiadujemy się o bitkach i zabójstwach, widzimy zawsze, że lud nasz morduje po prostu. Tu zaś mamy do czynienia z wyrafinowaną zbrodnią; nie popełniła jej ręka chłopska: musiała tu działać ręka żydowska.

Prokurator zastanawia się kolejno nad poszlakami obciążającemi Stochlińskiego, Rittera i Gitlę. Przeszedłszy szczegółowo zeznania świadków, odnoszące się do Stochlińskiego, przychodzi mowca do wniosku, że trudno było Ritterowi o lepszego pomocnika.

Najdłuższą część swej mowy poświęca prokurator osobie Mojżesza Rittera. Stosunek Franki do jego rodziny naprowadza na myśl, że on a nie kto inny zapłodnił tę dziewczynę, a zeznania Teleszowej stwierdzające lubieżne usposobienie oskarżonego, nadają temu przypuszczeniu moc niezbitego dowodu.

Sposób, w jaki dokonano zbrodni, odsłania przed nami zamiary oskarżonego. Pobudki, któremi się morderca kierował, stanowią ważne poszlaki przeciw Ritterowi. Celem zbrodni było usunięcie płodu. Gdy zaś nikomu tyle na tem nie zależało, co Ritterowi, przeto nikt inny tylko on zbrodnię tę popełnił.

Wyczerpująco przedstawił prokurator wszystkie dowody, mające wykazać, że miejscem zbrodni była piwnica Ritterów. Oskarżeni, chcąc przekonać ławę przysięgłych, iż piwnica była w tym czasie napełnioną ziemniakami, i że większa ilość osób wejść do niej nie mogła, zawikłali się w sprzeczności, które się pogodzić nie dadzą. Niezwykła czystość piwnicy równie jak staranne oczyszczenie rydla, którym strugano podłogę, świadczą, iż starano się usunąć ślady czynu. — Zachowanie się Rittera po zniknięciu Franki musiało wzbudzić podejrzenie, a bliskie stosunki, jakie go łączyły ze Stochlińskim, rzucają niekorzystne światło na jego charakter.

W tem miejscu wspomina prokurator o przesądzie, który ma panować między okolicznym ludem, a który naprowadził obrońców na myśl, że zbrodnia mogła być dokonaną z innych pobudek i przez innego sprawcę. Dr. Bieliński zeznał mianowicie, że w niektórych wsiach panuje przekonanie, iż złodziej, chcąc być niewidzialnym, powinien ulepić świecę z płodu wyjętego z zamordowanej kobiety. Na poparcie tego ogólnikowego twierdzenia przytoczyli obrońcy ustęp z Tereaiańskiego kodeksu karnego, który obowiązywał w Austryi od roku 1768 do roku 1803. Prokurator sądzi jednak, że przestarzałe i barbarzyńskie pojęcia tego kodeksu nie mogą być przedmiotem poważnej rozprawy.

W porównaniu z obszernemi wywodami skierowanemi przeciw Ritterowi i Stochlińskiemu, dosyć pobieżnie przechodzi prokurator znane poszlaki, mające świadczyć o współudziale Gitli Ritterowej. Dłużej zatrzymuje się mowca nad usiłowaniami bliższej i dalszej rodziny Ritterów, która starała się bądźto sprowadzić śledztwo na fałszywe tory, bądź też dostarczyć oskarżonym jak najwięcej świadków odwodowych.

Prokurator wyraża nadzieję, iż przysięgli odpowiedzą twierdząco na postawione im pytania.

Po trzygodzinnej przerwie, udzielił przewodniczący głosu dr. Machalskiemu, obrońcy Rittera. Pierwszą część swej mowy poświęcił dr. Machalski szczegółowemu rozbiorowi pobudek, które miały popchnąć Rittera do zbrodni. Wspomniawszy w kilku słowach o rzuconem mimochodem podejrzeniu, iż pobudki religijne odgrywają tu pewną rolę, wypowiada obrońca przekonanie, że podejrzenie to zakorzenione silnie w umyśle proboszcza lutczańskiego przyczyniło się znacznie do utwierdzenia całej ludności w przekonaniu, że Franka zginęła z ręki żydów. Co się tyczy pobudek innego rodzaju to należy wykluczyć zarówno chęć zemsty, rabunek, jak i chęć uniknięcia wstydu, gdyż wstyd jest w takich razach po stronie dziewczyny. — Zresztą bliski stosunek Mojżesza z Franką nie jest jeszcze rzeczą udowodnioną. Franka przed nikim do tego się nie przyznała. Prokuratorya wspomina często, iż zamordowana nazywała Mojżesza ojcem i wysnuwa ztąd niekorzystne dla oskarżonego wnioski, ale zdaje się zapominać, że taki sam stosunek łączył Frankę z Gitlą. Jeżeli zaś zabiegi Rittera o względy Teleszowej mają świadczyć o jego lubieżności, to należałoby ten sam zarzut zrobić wszystkim, którzy się dopuścili choćby najmniejszego przewinienia pod tym względem.

Podane przez prokuratoryę czas i miejsce zbrodni, nie wydają się odpowiedniemi do wykonania takiego czynu. Biegli orzekli, że w piwnicy Ritterów tylko jeden człowiek mógł stać prosto. Wśród takich warunków nie podobna dokonać zbrodni w sposób przez akt oskarżenia podany. Dzień niedzielny, w którym lud wolnym jest od pracy, nie nadaje się do takich czynów, gdyż nie mając zajęcia włościanie rozchodzą się w różnych kierunkach i prędzej niż kiedykolwiek można się spotkać z przypadkowym świadkiem zbrodni.

Prokuratorya nie wytłomaczyła nam, dlaczego Ritter musiał dokonać zbrodni przy pomocy żony i córek. Jest to rzecz niemożliwa i sprzeczna z naturą. Zrozumieli to przysięgli rzeszowscy, którzy te córki uniewinnili. W cóż się jednak obrócą wszystkie zeznania Stochlińskiego? Werdykt rzeszowski odbierze im ich wiarygodność.

Niczem nie stwierdzono dotychczas przypuszczenia, że zwłoki Franki zostały zaniesione w miejsce, w którem je znaleziono. Dr. Bieliński, który uważa to za rzecz pewną, nie poparł tego twierdzenia żadnym dowodem.

W ostatniej części swej mowy wykazuje obrońca, że zachowanie się Rittera, po zniknięciu Franki nie mogło pochodzić z pobudek, które mu prokuratorya podsuwa. Naprowadzenie opinii publicznej na ślad zbrodni byłoby z jego strony niepojętą lekkomyślnością, a taka lekkomyślność nie zgadzałaby się z charakterystyką Rittera, jaką nam akt oskarżenia podaje. (D. n.)

Dziś o godzinie w pół do trzeciej po południu zakończył się dziesięciodniowy proces Rittera i wspólników a zakończył się wyrokiem skazującym Mojżesza i Gitlę Ritterów i Marcelego Stochlińskiego na śmierć przez powieszenie, na podstawie jednogłośnego werdyktu przysięgłych.

Po replice prokuratora i odpowiedziach obrońców zabrał głos przewodniczący dla przedstawienia przysięgłym wyników przeprowadzonej rozprawy i pouczenia ich o ich prawach i obowiązkach. O god. 12 udali się przysięgli na ustęp. — Po dwugodzinnej przeszło naradzie powróciła ława do sali rozpraw. Publiczność z zaparciem tchu oczekiwała odczytania werdyktu, który opiewa jak następuje:

Na pierwsze pytanie główne: Czy Mojżesz Ritter winien jest, że w ostatniej połowie miesiąca listopada lub w pierwszej połowie miesiąca grudnia 1881 we wsi Lutczy przeciw Franciszce Mnichównie w zamiarze pozbawienia tejże życia zdradziecko w ten sposób działał, iż z tego śmierć jej wynikła? Przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: Tak.

Na drugie pytanie główne: Czy Marceli Stochliński winien jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem Iszem objętego, ręki przyłożył lub czynnie współdziałał? przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: Tak.

Na trzecie pytanie główne: Czy Gitla Ritter winną jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu, pytaniem Iem objętego, ręki przyłożyła lub współdziałała? przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: Tak.

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który stawia wniosek o uznanie oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa i skazanie ich na śmierć. Trybunał po krótkiej naradzie wydaje wyrok śmierci, który ma być wykonanym wprzód na Gitli Ritterowej, następnie na Marcelim Stochlińskim, a w końcu na Mojżeszu Ritterze.

Mojżesz Ritter i Marceli Stochliński wysłuchali wyroku nieruchomo, Gitla z na w pół otwartemi ustami spogląda kolejno na członków trybunału. Publiczność uczuwała widocznie całą grozę tej chwili; szepty i szmery ustały; oczy wszystkich zwróciły się na skazanych.

Obrońcy zgłaszają zażalenie nieważności. Przewodniczący zwraca się do ławy przysięgłych, dziękując za sumienne spełnienie obowiązku.

Tymczasem straż wyprowadza skazanych. Gitla jęcząc zbliża się ku drzwiom; Mojżesz Ritter opuszczając salę, zwraca się hardo ku przysięgłym ze słowami: „Trzeba naprzód przekonać, a potem sądzić“. Na twarzy Stochlińskiego widać tylko zwykłą jego apatyę.

Kronika.

Kraków, 29 września

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się jutro, tj. we środę d. 30 września, pierwszy w tym sezonie większy wieczór. P. Grzegorzewski będzie miał odczyt p. t. „Opowiadania z podróży po krajach sławiańskich“, następnie pp. Towiański, Singer, Bukowski, Ostrowski i Adamowski wypełnią część muzyczną. Początek o godz. 7½ wieczór.

Sokół krakowski Wydział Sokoła na wczorajszem posiedzeniu uchwalił na propozycyę dyrekcyi gimnazyum św. Jacka podjąć się udzielania nauki gimnastyki dla uczniów tego zakładu. Ponieważ zgłaszali się rodzice, pragnący, aby ich córki pobierały naukę, przeto Wydział uchwalił otworzyć kurs gimnastyki dla panienek, za opłatą po 3 złr. miesięcznie, którą jednak dla uczennic seminaryum nauczycielskiego zniżył na 1 złr. 50 ct. Zapisy panien na ten kurs przyjmuje dr. Jodłowski (Rynek główny l. 13 — w godzinach ordynacyjnych, tj. od 2 do 4).

Z powodu zwiększonej liczby uczniów, tudzież członków, uczęszczających na ćwiczenia, Wydział przyjął nowe siły nauczycielskie, tak że grono nauczycielskie składa się obecnie z kierującego nauczyciela, jego zastępcy i dwóch nauczycieli młodszych. Uchwalono zarazem regulamin dla grona nauczycielskiego, które w miarę postępu nauki rozszerzać się będzie, obejmując oprócz kierownika i nauczycieli, także zastępców nauczycieli, kandydatów i przodowników. Grono mieć będzie osobne godziny ćwiczeń z całą nauką systematyki, tak że Sokół wykształci cały zastęp sił nauczycielskich.

Przy tej sposobności przypominamy, że wpisy do Towarzystwa, tudzież wpisy uczniów na naukę gimnastyki przyjmują: Dr. Stanisław Abłamowicz, wiceprezes Sokoła (Mały Rynek l. 1, I piętro, w godzinach popołudniowych) skarbnik Sokoła r. m. Jan Kwiatkowski (ulica Zwierzyniecka l. 21) i lekarz Sokoła dr. Jan Jodłowski (Rynek główny l. 13 w godzinach ordynacyjnych od 2 do 4 po południu) Można także zapisywać się na sali u nauczyciela, wszakże tylko w przerwach między godzinami ćwiczeń.

Sala gimnastyczna w realności browaru pp. Johnów przy ulicy Lubicz, będzie w krótkim czasie gotową, tak że nauka i ćwiczenia nie doznają żadnej przerwy.

Akademia umiejętności otrzymała od sądu wezwanie do oświadczenia się, czy zechce udzielić zezwolenia na przechowanie u siebie znajdujących się dotąd w depozycie sądowym w Wiedniu zbiorów po śp. Barczewskim, a mianowicie do czasu ukończenia pertraktacyi sądowej. Podobne zapytanie wystósowanem także zostało do egzekutorów testamentu ś. p. Barczewskiego.

Wybory starszyzny gminy izraelickiej w Krakowie odbyły się w dniu wczorajszym w obecności trzech urzędników konceptowych magistratu, jako komisarzy rządowych. Zaznaczyć należy z góry, iż wybory wszystkie wypadły prawie jednogłośnie. Z koła intelligencyi i wielkiej własności wybrani zostali: na przewodniczącego p. dr. Zygmunt Blatteis adwokat, na radców pp. dr. Zygmunt Klein adwokat, dr. Ludwik Lustgarten, Leopold Reich, Juliusz Przeworski i Maksymilian Ehrenpreis, z koła drugiego tj. wielkiego handlu i przemysłu, tudzież mniejszej posiadłości przewodniczącym p. Sale Kaufmann, radcami pp. Łazarz Margulies, Leib Loebenheim, Józef Heidenfeld i Jakób Gesang, w kole III tj. z małego handlu i przemysłu przewodniczącym p. Leib Süsser, radcami pp. Eliasz Rakower, H. M Janner, Mojżesz Kirsch i Hendel Tilles.

O ile nas zapewniano, wybrani należą do izraelitów postępowców o tyle, iż przedstawiają kierunek narodowo polski, że są za uporządkowaniem sprawy obsadzenia posady rabina kandydatem wykształconym, któryby odbywał funkcye religijne wyłącznie w języku polskim, w ogóle za unarodowieniem i spolszczeniem zupełnem gminy żydowskiej w Krakowie.

Za duszę śp. Michała Mądrzykowskiego, kapitana b. Wojsk Polskich w 2 pułku Legii Nadwiślańskiej, ozdobionego krzyżem Legii honorowej i złotym krzyżem wojskowym polskim za waleczność, w końcu Majora Milicyi i Komendanta placu b. Rzeczypospolitej Krakowskiej, zmarłego w Krakowie w dniu 22 maja 1831 r., odprawi się w kościele OO. Kapucynów we środę dnia 30 września 1885 r. o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, na które wnukowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Dr. Tadeusz Skałkowski, poseł sejmowy i patron związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, bawi w naszem mieście, celem przygotowań do zjazdu Związku, który, jak wiadomo, w tym roku odbędzie się w Krakowie.

P. Władysław Seredyński, b. dyrektor seminaryum żeńskiego oraz kustosz akademii umiejęt. opuścił dziś Kraków przenosząc się do Tarnowa, w celu objęcia posady przy tamtejszem seminaryum.

Slub, w kościele ewangielickim zawarł dziś w południe p. Jan Gall, dyrygent towarzystwa muzycznego we Lwowie, związek małżeński z panną Maryą Wójcikiewiczówną, córką ś. p. Ignacego Wójcikiewicza obywatela, i radcy miejskiego w Krakowie.

Członkowie Towarzystwa „Lutnia“ wyjechali dziś w południe do Tarnowa, gdzie dadzą koncert, skąd udają się do Przemyśla a następnie do Lwowa.

Pomiędzy wydalonymi z Prus znajduje się także p. Pauli, dotychczasowy kierownik rolniczej stacyi doświadczalnej i szkoły gorzelniczej w Żabikowie w Poznańskiem. Pomimo tak użytecznej dla kraju pracy kazano mu wyjechać. P. Pauli bawi obecnie w naszem mieście, brał wczoraj udział w ankiecie gorzelanej, i zamierza osiąść w Galicyi, skąd jest rodem, i poświęcić pracę swą ważnej sprawie fabrykacyi sztucznych nawozów tudzież gorzelnictwu, do czego jako chemik specyalnie jest uzdolniony.

Bezczelna napaść. Wczoraj po godz. 10 wieczorem porządne towarzystwo, złożone ze starszej kobiety z synem i trzema córkami, zostało w bezczelny sposób zaatakowane przez czterech paniczów, z których dwaj w mundurach. Zastąpili pannom drogę i zatrzymywali je nieprzyzwoitemi żartami, a kiedy brat zaczepionych stanął w ich obronie, jeden z napastników potrącił go i uderzył laską przez głowę. Na wołanie o patrol zaczęli się ludzie zbiegać, a napastnicy wskoczyli szybko do doróżki i ujechali. Nazwiska dwóch z pomiędzy owych paniczów są nam znane, zamilczamy je ze względu na szanowne rodziny — wszakże w razie ponowienia się podobnego wybryku żadnych względów mieć nie będziemy.

Wiadomości policyjne. Dnia wczorajszego rano przyaresztowała Dyrekcya policyi w Krakowie, w hotelu londyńskim, Lodygara Karola Urbańskiego, pisarza adwokackiego, lat 25 liczącego, urodzonego w Szańcu pod Białą, który przed kilku dniami skradł jednemu z adwokatów w Cieszynie z biurka przeszło 350 złr.

Urbański przybywszy w niedzielę do Krakowa rozbawił się tak w Orfeum Wartalskiego spijając szampana po 7 złr., a wino tokajskie po 3·50 złr. — w towarzystwie szansonetek i towarzyszy, iż zaledwie kilkanaście złr. zostało mu w kieszeni.

Jest to już nie pierwsza ofiara uciech i rozpusty, szukająca ukojenia wyrzutów sumienia w wspomnianem orfeum.

„Gazeta Narodowa“ pisze: „Z wiarygodnych źródeł donoszą nam jako fakt spełniony, że hr. Alfred Potocki cofnął się całkowicie od popierania osławionego dziennika *Przeglądu*, pozostawiwszy go jedynemu poparciu Laenderbanku. Winszujemy postanowienia takiego Jego Excelencyi, a żałujemy, że nie nastąpiło wcześniej, byłoby oszczędziło społeczeństwu naszemu bolesnego zgorszenia.“

Jarosław, 25 września. Prezesem Rady powiatowej wybrany został poseł Władysław hr. Koziebrodzki, właściciel Chłopic. Wybór to bardzo pomyślny — nowy prezes bowiem gorącą miłością kraju, znajomością stosunków kraju i powiatu, gor-

---

stwowego, znaczna ilość takich szkół znajduje się w każdym kraju pod opieką sejmów, zarządów gmin rozmaitych towarzystw itd.

liwością w sprawach publicznych i wielką sumiennością w spełnianiu przyjętych obowiązków, daje wszelką rękojmię, iż pod jego kierownictwem sprawy powiatu pomyślnie się rozwiną.

† **Michał Solakiewicz**, starszy nauczyciel przy szkole męskiej w Rzeszowie, po dłuższej i ciężkiej chorobie w 47 roku życia zmarł d. 26 września br. u rodziców w Wojniczu. Zmarły był najlepszym synem, bo szczupłą płacą nauczycielską dzielił się do ostatniej chwili życia z rodzicami, którzy w podeszłym wieku mieli jedyną podporę w szlachetnej duszy wdzięcznego syna. Był chlubą owego zakładu, w którym przez lat kilkanaście mimo wątłego zdrowia z niezmordowaną gorliwością pracował, a będąc bezżennym, wyidealizował sobie szczęście rodzinne, otaczając się dziatwą szkolną w klasie jako ojciec, a poza godzinami szkolnemi jako jej przyjaciel i nauczyciel domowy.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, odprawi się w sobotę d. 3 października br. o godz. 9 rano w kościele farnym w Rzeszowie, na które się kolegów, przyjaciół, znajomych i Szan. Publiczność zaprasza.

Na rzecz wygnańców z Prus danem będzie w Przemyślu z inicyatywy miejscowego Tow, dramatycznego przedstawienie amatorskie, złożone z sztuczek: „Świeczka zgasła“ (Fredry ojc.) i „Pożycz mi swojej żony“ (z franc.) Przedstawienie odbędzie się we czwartek d. 1 październik b. r. w teatrze letnim na zamku.

W Szczawnicy i Krynicy zostały dnia 25 bm. stacye telegrafu zamknięte.

Uczta na cześć „Lutni“. Po wczorajszym koncercie podejmowało miłych nam gości lwowskich Kasyno powszechne ucztą, do której zasiadło kilkadziesiąt osób. „Lutnistów“ powitał w języku niemieckim wiceprezes kasyna p. Wachtel. Po nim przemówił p. Mrazek w słowach pełnych serdecznego ciepła i zapału, wyrażając życzenie, aby w społeczeństwie naszem zapanowała taka harmonia, jaką zachwycamy się w pieśniach, z wielkim artyzmem wykonywanych przez towarzystwo lwowskich śpiewaków. W końcu wniósł p. Mrazek toast na cześć „Lutni“ w ręce sympatycznego prezesa p. Makarewicza. „Lutniści“ nietylko przepięknie umieją śpiewać, ale i ślicznie mówić. Powstał p. Makarewicz i dziękując za toast, przyjęty grzmiącemi oklaskami, przedstawił zadania Towarzystw śpiewackich, doniosłe ich znaczenie i działanie pod hasłem: pieśnią do serca, a sercem do pieśni! Przemówienie swoje, przerywane oklaskami, zakończył p. Makarewicz okrzykiem: Niech żyje! — najdroższa nasza Ojczyzna. Chór „Lutni“ okrzyk prezesa powtórzył w harmonijnym śpiewie. Następnie dr. Lutostański w serdecznych słowach podniósł zasługi „Lutni“, jako stowarzyszenia artystycznego, ożywionego patryotycznym duchem, które bratnim węzłem splotło uczucia narodowe Polaków i Rusinów. Dr. Lutostański, postawiwszy działalność „Lutni“ za wzór dla przyszłych polskich „Lutni“, zakończył swą mowę, często oklaskiwaną, w te słowa: „Oby „Lutnie“ jak najprędzej zadźwięczały w każdym zakątku Polski, oby uzyskały grunt trwały i ustalone powodzenie. Oby „Lutnie“ polskie w artystycznym pochodzie roznosiły na skrzydłach melodyi po szerokiej ziemi naszej pieśni polskich i ruskich wieszczów, pieśń ludu polskiego i ruskiego — oby niosły serdeczną zgodę i miłość bratnią między zwaśnionych. A gdy to się stanie, będzie to zasługą lwowskiej „Lutni“. Wnoszę więc toast na jej cześć, jako posłanniczki polsko-ruskiej pieśni — polsko-ruskiej zgody w ręce wiceprezesa „Lutni“ p. Ananiana Ardana. Niech żyją Rusini! *Mnohaja lita!*“ Grzmot oklasków był odpowiedzią na ten toast. Z piersi „Lutnistów“ zabrzmiało sympatyczne *Mnohaja lita*, kilkakrotnie powtarzane przez całe zgromadzenie ze szczerym zapałem. P. Wiktor Barabasz wniósł następnie toast na cześć serdecznego kierownika chórów p. radcy Stanisława Cetwińskiego. W tym samym duchu co dr. Lutostański przemawiał także dr. Winkiewicz, który wniósł, aby Kraków na znak solidarności wschodniej i zachodniej Galicyi założył Towarzystwo śpiewackie, na co odpowiedział dyr. Krebel, iż p. Barabasz z p. kapelmistrzem Hockem zajmują się tą sprawą i wniósł ich zdrowie. Dr. Ottman zaimprowizował następujący wiersz, nader sympatycznie przyjęty:

Przyszli „Lutniści“ do naszych zagonów
Darzyć nas dźwiękiem pieśni narodowej,
Harmonią głosu i czystością tonów
Sprawić nam przedsmak biesiady godowej.

My niemi słuchacze — pełni wdzięczności
Stajemy w tem bratniem skupieni kole,
Aby Was, bardowie, sercem miłości
Pożegnać na szersze tryumfów pole.

Lecz czar i siła waszego natchnienia,
Co jako iskra w serca nasze padła,
Będzie rękojmią rychłego widzenia
I naszej pamięci, która nas owładła.

Po humorystycznem przemówieniu p. Korneckiego, niepozbawionem politycznego znaczenia, p. Krebel poprosił „Lutnistów“, aby uraczyli zebranie znakomitym swym śpiewem, na co goście nasi odpowiedzieli „Kałyną“ i „Pieśnią nadziei“. Zebranie pod wpływem tych miłych wrażeń przybrało charakter przyjacielskiej zabawy, która długo bardzo przeciągnęłaby się, gdyby nie zmęczenie gości, odjeżdżających dziś do Tarnowa, gdzie jutro dają koncert.

Podczas uczty przygrywała powszechnie znana orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka. Wykonywała ona utwory Moniuszki, Kurpińskiego i narodowe tańce. Szczególniej podobała się Rapsodia węgierska Liszta, odegrana z wielką precyzyą werwą i dosadnością rytmiki. P. Hock, jako Węgier, wynagrodzony został rzęsistemi oklaskami. *Elien* Hock — *Elien!* — długo rozlegało się po sali.

W sprawie konserwatorstwa.

(Udział Akademii umiejętności w sprawie reorganizacyi konserwatorstwa w Galicyi.)

Dochodzą nas liczne zapytania z różnych stron a zwłaszcza z prowincyi, żądające wyjaśnień co do sposobu, w jaki Akademia umiejętności zawezwana przez Namiestnika, ma wydać swoją opinię względem sprawy konserwatorstwa w naszym kraju, oraz co do osób, które mają w tem wziąć czynny udział. Jakkolwiek nie brak także w mieście naszem różnorodnych pogłosek co do sposobu traktowania tej ważnej sprawy w Akademii, to jednak nie będziemy ich na tem miejscu powtarzać, gdyż oczywiście rozsiewane są tendencyjnie przez jakieś złośliwe osoby i do tego stopnia pozbawione są cech autentyczności, że ubliżylibyśmy zarówno godności tak poważnej instytucyi, jaką jest Akademia, jak i naszej własnej powadze, zwracając na nie uwagę i wciągając je w tok publicznej dyskusyi. Wolimy więc ograniczyć się do tych tylko wyjaśnień, o których, jakkolwiek mogą one być szczupłe, możemy mieć jednak pewność, że są one niewątpliwie autentyczne. Takich nieomylnych wyjaśnień dostarcza nam mianowicie Statut i Regulamin Akademii. Stanowią one, że jeżeli w przedmiocie jakimś zażąda od Akademii opinii „rząd państwa, naczelna władza krajowa lub Wydział krajowy“, to stanowczo decyduje o tem ten z trzech Wydziałów Akademii, do którego naukowego zakresu należy przedmiot, względem którego ma być wydaną opinia. Także co do sposobu formalnego traktowania i załatwiania takich spraw orzeka stanowczo i ostatecznie nie kto inny, tylko cały Wydział wskazująo w tym względzie w swej uchwale drogę, „jaką w każdym szczegółowym przypadku uzna za najwłaściwszą“. (§. 7 b i § 21 Statutu, oraz §. 1 c, §. 13, §. 27, §. 44 g, §. 67 ustęp 2 regulaminu Akademii.) Ponieważ sprawy przedhistorycznych zabytków archeologicznych należą do zakresu Wydziału II, t. zw. historyczno-filozoficznego Akademii, zaś sprawy zabytków sztuki do Wydziału I t. zw. filologicznego (§. 3 Statutu), przeto według tego, co wyżej nadmieniliśmy, nie ulega wątpliwości, że decyzya Akademii w rzeczach, o które chodzi, spoczywa w rękach przytoczonych dwu Wydziałów i one też ostateczną opinię w sprawie reorganizacyi galicyjskiego konserwatorstwa zabytków wydadzą, tem bardziej, że sprawy zabytków archiwalnych, na które orzeczenie Akademii prawdopodobnie także rozciągniętem zostanie i co zresztą w interesie publicznym bardzo byłoby do życzenia, należy także do zakresu Wydziału II.

Dopełniwszy powyższych wiadomości wykazem wszystkich, zwłaszcza czynnych członków Akad. (głównie miejscowych, którzy statutem obowiązani są przybyć na posiedzenie), zasiadających w przytoczonych dwu Wydziałach, mielibyśmy dokładny i nieomylny obraz stanu rzeczy przed oczami o tyle o ile nie ulega on wątpliwości. Tego bowiem już nie możemy wiedzieć „jaki sposób traktowania przedmiotu uznają odnośne Wydziały w tym wypadku za najwłaściwszy“, a w szczególności czyli powierzą sprawę stałym komisyom akademickim tj. komisyi historyi sztuk (w Wydz. I) i komisyi archeolog. (w Wydz. II.) do referatu, czy też wybiorą osobną komisyę *ad hoc* i t. p., tem bardziej, że sprawa konserwatorstwa ma także stronę jurydyczną, jak to w fachowych artykułach naszego dziennika wykazano.

Oto wiązka autentycznych wiadomości i wyjaśnień, jakiemi uważamy za właściwe odpowiedzieć na wystosowane do nas zapytania, jakoteż na pogłoski tendencyjne tu i owdzie rozsiewane. Przekonani jesteśmy mocno, iż nie mylimy się uspokajając kraj co do opinii, jaką ma wydać Akademia w tak ważnej i długo zaniedbanej sprawie, jaką jest konserwatorstwo galicyjskie. Treść Statutu Akad. przepisująca kolegialne załatwianie sprawy, oraz poważny poczet powołanych do wydania opinii osób, osiwiałych w służbie umiejętności, dają nam wszelką otuchę i gwarancyę, że bez względu na różnice politycznych przekonań i t. p. uboczne względy, sprawa pójdzie torem czysto naukowym i nadzieje kraju oraz władz żądających opinii, zawiedzione nie będą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 września: „Teodolinda“, krotochwila w 1 akcie, napisał dr. J. B. Schweitzer. „Nr. 36 i 37“ (Les Meli-Melo de la rue Meslay), komedya w 1 akcie, przez Marc-Michel i Cholor. „Łobzowianie“, obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We czwartek 1 października: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach, Al. hr. Fredry. „Pomyłka“, komedya w 1 akcie.

W sobotę 3 października: „Babunia“, komedya w 4 aktach E. Cadol, przekład p. Arwina Zielińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Kasyna powszechnego. Publiczność zebrana na koncercie zaliczy wieczór wczorajszy do nader sympatycznych wspomnień. Z piersi lutnistów lwowskich spływały na słuchaczów tony niezwykle harmonijne, o czystych, kryształowych dźwiękach. Długi szereg kompozytorów, długi poczet utworów, różnych formą i treścią, bo od marzącego *nocturnu* począwszy aż do lekkiej *humoreski* przedstawili koncertanci słuchaczom, a każdy z tych utworów świadczył dzielnie zarówno o koniecznych wzorowemu kwartetowi zaletach jak i o niepospolitej pomiędzy członkami solidarności. Jak zaś ta zgoda miłą jest ludziom, dowiodły nieskończone oklaski i wywoływania, na które z estrady odpowiedziano dodatkami nadprogramowemi, doborem swym tem więcej zajęcia obudzającemi, że w żadnym rodzaju kompozycyi muzycznej obfitość produkcyi nie zostaje w tak rażącym stosunku do wewnętrznej wartości, jak właśnie w utworach przeznaczonych dla głosów męskich. Z solistów „Lutni“, którym towarzyszył na fortepianie p. Barabasz, popisywał się pan Czerny aryą „Szumią jodły“. W odśpiewanej zaś przez p. Borkowskiego balladzie „Trzech budrysów“ odkryła publiczność dawną znajomość, bo długoletniego śpiewaka opery krakowskiej i lwowskiej.

W koncercie wzięła udział orkiestra 13 pułku wykonaniem fragmentu z niedokończonej Symfonii Schuberta (H moll) przynosząc słuchaczom rozkosz, bo tak odegrane wczoraj „Allegro“ jak i następujące „Andante“, z którem kapelmistrz p. Hock nie zaniedba zapewne kiedyś zaznajomić publiczności naszej, należą do najpiękniejszych natchnień muzy Schubertowskiej. Słuchając skromnej instrumentacyi, w którą genialny śpiewak dzieło to swoje przyoblekł, trudno oprzeć się zdziwieniu, jak melodya, powierzona klarnetowi lub oboi, większe tutaj nieraz wywołuje wrażenie, aniżeli wszystkie przybory hałaśliwe, którémi muzyka dzisiejsza rozporządza.

(us)

— Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Tomkiewicza „Popiersie mężczyzny“ i „Mnich“ studyum. Wildstossera „Głowa kobiety“ rysunek kredą.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 39 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka przez Quisa. Pieśń wieczorna, przez Klemensa Podwysockiego. Opuszczony, nowella Guy de Maupassanta, tłumaczona z francuskiego. Bitwa Kaliska z roku 1706. Ziarnka, zebrał Władysław Rajnold. Korespondencya z Poznania. Kronika polityczna. Objaśnienie (Julian Zerębski). Notatki literackie (J. B. Kutyłowski). Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Statystyka). Zadanie szachowe. — Ryciny: Studyum z natury, z obrazu A. Seiferta. Wystawa ogrodnicza w Warszawie, rysował Czesław B. Jankowski. Juliusz Zarębski, z fotogramu J. Mieczkowskiego.

Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Ankieta gorzelana radziła wczoraj przez kilka godzin popołudniu pod kierunkiem prezesa Towarzystwa gosp. Jana hr. Tarnowskiego. W ankiecie brali dalej udział pp. Struszkiewicz, Homolacz, Cecz, Lisowski, Lippoman, Polanowski, Zagórski, Frommel i Pauli. Sekretarzem był p. Lewiecki. Wnioskodawcy p. Wdówki nie było na posiedzeniu. Wniosek jego, już na zgromadzeniu dawniejszem rozbierany, żądał — jak wiadomo — a) zwiększenia bonifikacyi przy wywozie spirytusu za granicę, a natomiast podniesienia podatku od wyrobu, b) uwolnienia od podatku tego spirytusu, którego się użyło do wyrobu pokostu i t. p. fabrykatów. Oba wnioski upadły po dłuższej wyczerpującej dyskusyi. W dalszym toku narad zastanawiano się nad ekonomicznem położeniem gorzelń fabrycznych i gospodarskich i postanowiono ułożyć memoryał do Koła; a ponieważ nie zebrano jeszcze dostatecznego materyału do przedstawienia stanu rzeczy i postawienia należycie popartych żądań, dlatego uchwalono polecić komisyi zbieranie dat odnośnych, a tymczasem zawiadomić o tem Koło polskie w Wiedniu i prosić je o czuwanie nad sprawą gorzelnictwa.

Oprócz tego poruszono potrzebę szkoły gorzelanej i stacyi doświadczalnej; — a o ich zaprowadzenie postanowiono udać się do Sejmu.

Związek stowarzyszeń. Patron Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wydał następujący okólnik do stowarzyszeń związkowych:

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uchwalił na posiedzeniu dn. 15 b. m. zwołać w myśl § 7 statutu XI Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na dzień 17 i 18 października b. r., które odnośnie do uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia odbędzie się w Krakowie. Zawiadamiając o tem Stowarzyszenia do Związku należące, mamy zaszczyt zaprosić Szanowne Towarzystwo do udziału w tem Zgromadzeniu i w tym celu upraszamy o wybór delegata, o sprawozdanie z dokonanego wyboru i o zaopatrzenie delegata w legitymacyę.

W myśl § 11 statutu przysługuje Towarzystwom związkowym i ich delegatom prawo stawiania wniosków na Walnem Zgromadzeniu, gdy zaś według ustępu drugiego § 7 statutu, porządek dzienny Zgromadzenia przynajmniej na 14 dni przed dniem zebrania ogłosić należy, przeto raczy Szanowna Dyrekcya wnioski, imieniem Towarzystwa ogólnemu zebraniu przedłożyć się mające, najpóźniej do dnia 3 października b. r. nadesłać.

Nadmieniamy wreszcie, że według drugiego ustępu § 9 tegoż statutu, delegat może reprezentować trzy stowarzyszenia do Związku należące.

We Lwowie, dnia 16 września 1885.

Patron: *Dr. Skałkowski.* Sekretarz: *W. Terenkoczy.*

Lwów, 26 września. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Wobec niepewnej sytuacyi politycznej i świąt starozakonnych, obrót mały w handlu terminowym, żądania cen wyższych nieznajdują uwzględnienia. Gotowy towar znajduje chętnych odbiorców; w ziarnach olejnych tylko słabe ożywienie. Spirytus zupełnie zaniedbany. Ceny nieuległy znacznej zmianie.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. lepsze)	6 50	7·35
Żyto gotowe (usposob lepsze)	5 25	6·—
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak nowy (stalsze)	9·—	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	0 —	0·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	0· –	0·—
Kukurydza	0 —	0·—
Chmiel za 50 kilo (bez popytu)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—.—
„ szwedzka	—·—	—.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	26 —	26·50

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel i przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Targ na bydło. Wiedeń, 28 września. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2705 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 984, z Węgier 555, z prowincyj niemieckich 1166. Z powodu znacznie mniejszej ilości towaru, bo w porównaniu z przeszłym tygodniem o blisko 400 sztuk, targ był bardzo ożywiony; towar przedni podniósł się w cenie o 1 złr. na cent. metr., towar średni i pośledni utrzymał się przy cenach z przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie woły opasowe po 58 do 63 złr., wyjątkowo po 64 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za bydło z paszy po 52 do 56 złr., za węgierskie po 56 do 59, za wyborowe po 60 do 64·50 złr., za niemieckie po 58 do 66 złr.

Sprawa bulgarska.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 29 września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: W akcyi dyplomatycznej, rozpoczętej przez Rosyę, a odbywającej się w Konstantynopolu, nie rozchodzi się o formalną konferencyę, lecz tylko o porozumienie się wzajemne między ambasadorami w celu nadania akcyi charakteru jednakowego. Wobec pojednawczego usposobienia mocarstw można się spodziewać szybkiego zakończenia sprawy.

Bukareszt, 29 września. Przyjmując wczoraj nowomianowanego posła tureckiego oświadczył król z naciskiem, iż żywi przyjacielskie uczucia dla Turcyi i wyraził gorące życzenie, aby sułtan długo i szczęśliwie panował.

Bukareszt, 29 września. Rząd zaprzecza formalnie wieści, jakoby między Serbią, Grecyą a Rumunią istniało porozumienie co do wspólnej akcyi. Aby usunąć wszelkie podejrzenie o agitowanie, postanowił rząd nie urządzać tego roku zwykłych ćwiczeń jesiennych; król odbędzie zwykłą inspekcyę załóg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 września. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza koncesyę na budowę kolei Hutna Kimpolung i Hliboka-Berhomet z poboczną do Karapcziu-Czudin, wreszcie Kadikfalva-Radowce.

Lubiana, 29 września. Ruch na kolei w kierunku Tarvis-Pontafel i Tarvis-Assliny (ku Lublanie) wstrzymany skutkiem wezbrania wód górskich po ulewnych deszczach.

Iusbruk, 29 września. Kolej południowa między Salurn i Neumarkt (w połudn. Tyrolu) zniszczona powodzią; gościniec skarbowy zalany, ruch przerwany. Adyga wystąpiła z brzegów w kilkunastu miejscach i poprzerywała komunikacye. Z wielu okolic niema żadnych wiadomości.

Tryest, 29 września. Wczoraj wieczór przeszła po nad miasto i okolicę straszna burza od południowego zachodu. Wszystkie nad wybrzeżem położone ulice zalane. Jeden okręt austryacki zatonął — załoga jednak uratowana.

Amsterdam, 29 września. Z powodu wyroku na pewnego demokratę socyalistycznego za obrazę majestatu przyszło do rozruchu. Policya użyła broni, zraniła wiele osób, uwięziła czterech ekscedentów. Jest obawa o ponowienie się demonstracyi dziś wieczór.

Rzym, 29 września. *Popolo Romano* twierdzi, że nominacya dotychczasowego ambasadora włoskiego przy dworze wiedeńskim Robilanta, który właśnie teraz bawi we Włoszech — na ministra spraw zagranicznych, znalazłaby z pewnością dobre przyjęcie tak we Włoszech, jak i za granicą.

Madryt, 29 września. Stan zdrowia króla lepszy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 września 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·90	81·90
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—.—
4% Renta złota węgierska	98 —	98·12
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	282·75	282·80
„ „ węgierskie	283·50	283·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	132 75	132·10
Akcye Karola Ludwika	228·50	228.25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225.—
Anglo-bank	—·—	98 —
Union	77·30	77·50
Bankverein	—.—	100·50
Staatsbahn	282·70	282·75
Elbethalb.	—·—	156.50
Tramway	182·—	180·—
Länderbank	—·—	97·60
Alpine	—·—	36·50
Marka	—·—	61·70
Rubel	123·15	—.—
Dukat	—·—	5·95
Berlin d. 29 września 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—.—
Akcye kredytowe	459·—	—.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 50
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 30	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 50	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ Banku hip.	98 25	99 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	96 25	97 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	97 —	98 —
4% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	88 —	89 —
„ likwid. . . . „ 100		
Lwów, dnia 28/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 25	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 75	101 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	90 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 28/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 65
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	91 90
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 65
Wiedeń, dnia 28/9. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 9[illegible]	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 25	109 45
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 70	98 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 15	98 [illegible]
5% „ papierowa . . . „ „ 100	90 90	91 [illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 25	10[illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	11[illegible]
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	11[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	12[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 —	102 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 —	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 75	19 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let . „ „ 100	96 —	96 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
austro-węgierskiego „ „ 100	102 10	102 40
„ „ „ „ 100	101 20	101 60
„ „ „ „ 100	98 90	99 10
hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 —	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 30	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 50	99 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 25	151 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 50	99 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	176 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 25	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 25	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 60	9 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 50	19 25
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	98 —	98 50
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	100 50	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 75	283 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	283 75	284 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	96 75	97 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	77 30	77 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	182 —	182 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2312—	2317—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 50	211 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	229 —	230 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 —	226 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	237 50	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 —	147 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	181 —	181 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	282 50	283 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	134 25	134 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	452 —	453 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 95	9 96
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 45	49 55
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 25	123 50



POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

1219 4 52

Ważne!!

Rrzed nadchodzącym dniem zadusznym odnawia **groby, krzyże i sztachety** **Jan Poraj,** ulica Szewska Nr. 21. Wiadomość u stróża. 1260 1

Fisharmonium

kupione przed 1½ rokiem za 130 złr., składające się tyiko z jednego klucza, t. j. expressivo, jest zaraz do sprzedania. Głos piękny. Bliższa wiadomość i warunki pod lit. **F. J.** w Gorlicach. 1258 1 3

Znakomitej dobroci **ziemniaki stołowe** sprzedaje Zarząd dóbr **Węgrzynowice.** loco Kraków, po **2 złr. 50 ct.** za 100 kilo. — Zamówienia **Zapalski,** Hotel Pollera. — Próbki na żądanie darmo. 1265 1 3

Kamienica

przy ul. Grodzkiej, w najlepszym stanie będąca, jest z powodu wyjazdu właściciela natychmiast **do sprzedania;** po pozostawieniu amortyzacyjnej pożyczki bankowej, potrzebny jest kapitał 14,000 złr., od którego gwarantuje się 12 procent. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **K. Baranowski,** ul. Grodzka Nr. 31. 1266 1 3

POSADZKA

z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.
Dębowa w różnych wzorach za 1 metr kwadratowy złr. **2** i wyżej.
Sosnowa z dębowemi ramami i krzyżami za 1 metr kwadratowy złr. **1.30** i wyżej
Fryzy dębowe od 2.00 metr. dług. począwszy po złr. **30.**— za 1 metr kubiczny.

Dyrekcya Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku Parowego J. O. Eustachego księcia Sanguszki w Tarnowie. 1259 1 11

Wszelkich wiadomości o stosukach **AMERYKI, Afryki, Australii, Brazylii t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 126˘ 1 10

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 68 ?
Co miesiąc świeży transport.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub. St. Denis 147.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 25 24

Nauczycielka szkoły froebiowskiej, mająca parę godzin dziennie czasu, przyjmie lekcye metodą froeblowską, oraz może przysposabiać panienki lub chłopczyków do klasy 4tej. — Wiadomość: Plac Szczepański I piętro Nr. 9 (Skład fortepianów). 1221 4 4

Student Uniwersytetu pragnie udzielać lekcyj na niższe gimnazyum, jako nauczyciel miejscowy lub przychodni. Zgłoszenia przyjmuje „N. Reforma". 1238 4 6

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.,**
te same rzeczy dla strzelców 110 złr.,
dla kawalerzystów 140 złr.,
dla medyków *(Spitals-Eleven)* 115 złr.
wyrabia
W. STACHOWICZ,
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 27 30

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1060 6

DOBRA
Rozembark i Racławice

przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej, 207 morgów lasu, 27 morgów łąk, 5 morgów ogrodu** około **30 morgów pastwisk,** z **propinacyą, młynem,** z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym i martwym,** są **w** każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, mieszkającego w **Rozembarku** poczta **Biecz.** 1047 8 10

FERDYNAND KOSIBA
w Krakowie,
Rynek, 29, obok Baranów,

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że otrzymał świeże towary z fabryk zagranicznych i krajowych.
Oczekująca moja Szanowna stała miejscowa Klientela zechce się zgłosić do mego magazynu, zamiejscowym zaś na żądanie mogę w każdym razie przesłać próbki. — Wszelkie suknie, w zakres fachu mego wchodzące, jako to: kontusze, żupany, czamarki, fraki, tużurki i t. p. wykonywam najpunktualniej, po nader umiarkowanych cenach. 1244 2 3
Firma znana od lat 12.

113 65 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta
b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza
mieszka w Rynku głównym, róg ul. Wiślnej Nr. 26, I piętro.
Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z rana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.
Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popołudniu. 1192 10

Kostiumy jesienne i zimowe
po 25 złr. 1236 3 6
SALON MÓD PARYSKICH
w Krakowie
ulica Wiślna Nr. 9.

Sto tysięcy złr. można wygrać tylko za 1 złr.

Budapeszteńskiej wystawy **LOS tylko 1 złr.** Ciągnienie już na przyszły miesiąc **11 Losów 10 złr.**

Zarząd Loteryi wystawy w **Budapeszcie Andrassystrasse 43.**

1247 2 3

Bank Rolniczy we Lwowie
Stowarzyszenie zaregestr. o poręce ograniczonej
przyjmuje na skład do magazynów w śródmieściu
CHMIEL
celem komisowej sprzedaży w czasie targu zbożowego dnia 6 i 7 października b. r. Wyjaśnień, dotyczących wysyłki, składowego i t. d. udziela na żądanie odwrotnie

1261 1 **Dyrekcya.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup ozyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 30 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

CHOROBY ŻOŁADKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.
44 23 34

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mężkich i dziecinnych.
1007 31 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

DOM ZDROWIA
Dra wszech nauk lekarskich
Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 39.
Wszelkie wygody, opieka lekarska, usługa umiejętna.
Cena pokoju od 4 do 6 złr. w. a.
Bliższe szczegóły udziela się na żądanie. 554 20 35

Od 3 października b. r. wychodzić będzie we Lwowie
„NADZIEJA"
DWUTYGODNIK,
z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, obligacyj indemn. i innych papierów wartościowych; wiadomości bankowe, giełdowe i t. p.
WYDAWCA:
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we LWOWIE.
Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.
Przedpłata rocznie wynosi:
we Lwowie 1 złr., z dostawą do domu złr. 1.20;
na prowincyi i w państwie austryackiem złr. 1.30.
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.
Dla uniknienia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „NADZIEJĘ".
Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.
Przedpłatę i **Ogłoszenia** przyjmuje we **Lwowie:** Administracya **„Nadziei".**
August Schellenberg,
1241 2 2 *Dom bankowy i kantor wymiany.*

Józef Ringer
w Wiedniu
II. Grosse Sperlgasse 16.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**
Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.
1166 6 10

Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,
rok założenia 1575 w Amsterdamie.
Tychże specyalności
Curacao-Anisette
znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 3 20

Nawóz koński
w większej i mniejszej ilości, jest zaraz do nabycia w **stajniach tramwajowych,** ulica Wawrzyńca (na Kazimierzu). Wiadomość na miejscu. 1230 3 3

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska l. 5. — Cena strojenia zniżona, gwarancya na cały rok; oraz **fortepian** nowy wiedeński do sprzedania. 1254 2 3

Dr. A. Kwaśnicki
zamieszkał przy ulicy **Basztowej Nr. 4,** w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń. 1114 6 6

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż jak dawniej, tak i po zgonie męża mego ś. p. Jana Stępniowskiego, utrzymuję nadal **Pracownię Sukien i Okryć damskich,** polecając się łaskawym względom.
Antonina Stępniowska
1140 3 3 ul. Szpitalna Nr. 8, II piętro.

Prywatny wyższy żeński kurs
języków obcych.
Zofia Maciejowska urządza u siebie od 10 października kurs literatury francuskiej oraz języka wykładać będzie pan **Juliusz Mien.** Warunki bardzo przystępne. Wpis rozpoczyna się d. 24 września, Dolne Młyny Nr. 9, I piętro, od 1 października Mały Rynek Nr. 7, II piętro, codzień od godziny 9—3.
1220 3 3

Realność, składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l 40 w **Nowejwsi,** tuż za rogatką łobzowską, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w domu pod l. 18 przy ul. Basztowej u p. Buryana. 1274 3 4

ZARZĄD TOWARZYSTWA
uczącej się młodzieży w Krakowie
„ZDROWIE"
otwierając d. 1 października b. r. **kuchnię akademicką,** pragnie wmyśl statutów otrzymywać artykuły spożywcze w najlepszym gatunku i z pierwszej ręki. Zwraca się zatem do Szan. Zarządców dóbr z uprzejmą prośbą o nadsyłanie ofert wraz z cenami na dostawę wszelkiego rodzaju jarzyn, nabiału, masła, owoców, wędlin i t. p. produktów gospodarstwa domowego.
Adres: Zarząd Tow. **„Zdrowie",** Kraków, „Szara kamienica", Rynek główny. 1252 2 3

Poszukuje się
agentów i podróżujących do sprzedaży **kawy, herbaty** i **ryżu** po domach za stałem wynagrodzeniem 300 marek i znaczną prowizyą.
Hamburg. **J. Stiller & Co.**
1242 2 3

Kamienica dwupiętrowa
od ulicy Krótkiej Nr. 6,
jak również
dom parterowy
od ulicy Długiej pod Nr. 19, każdego czasu z wolnej ręki
do sprzedania.
Mający chęć kupna zgłosić się raczą do właściciela.
1200 6 6

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.